

Najświętsza Maryja przed Zwiastowaniem i po Wniebowstąpieniu ⁽¹⁾

KS. JAN JÓZEF GAUME

Dla chrześcijańskiej pobożności niewyczerpanym jest przedmiot o Najświętszej Pannie; stąd pochodzi, że wielu katolickich zwłaszcza pisarzy, pod rozlicznymi uważając Ją względami, nie tylko dla wewnętrznego życia budujące, ale i dla umysłu oświecające napisali o Niej dzieła i traktaty. I o ile więcej cześć do Niepokalanej Matki Dziewicy szerzy się i podnosi w Kościele, o tyle też i pism takich przybywa.

Jako próbkę tego z rozmaitych stanowisk zapatrywania się na Najświętszą Pannę, Jej udział w naszym odkupieniu i wpływ na Kościół, przedstawiamy dwa rozdziały z dzieła księdza Gaume'a o *Duchu Świętym*, w tym przekonaniu, że rzecz ta zajmie każdego, a nauczy wielu, mianowicie ludzi świeckich, mniej wtajemniczonych w mistykę chrześcijańską, a wiele pobożności do Matki Boskiej w swych sercach żywiących.

I.

Działania Ducha Świętego w Nowym Testamencie. – Uwagi św. Bazylego i św. Leona. – Cztery wielkie dzieła Ducha Świętego: Najświętsza Panna, Chrystus, Kościół i Chrześcijanin. – Maryja mieszcząca w sobie wszystkie przymioty sławnych niewiast Starego Testamentu i wszelkie doskonałości Świętych. – Maryja jako ocean łask; nauka o tym św. Tomasza. – Piękność fizyczna Najświętszej Panny. – Maryja ukształtowana przez Ducha Świętego i dlaczego? – Historia tego ukształtowania. – Udział w tym, wszystkich trzech osób Trójcy Świętej. – Piękny na to komentarz Ojca Argentana.

Dwaj wielcy doktorowie kościołów Wschodniego i Zachodniego, opisując łączność nieustannego i powszechnego działania Ducha Świętego, tak w dawnym jako i w nowym świecie, używają tak dokładnych do tego wyrażeń, że dusza gorąco pragnąca prawdy, oświeca się i zachwyca. I tak święty Bazyli mówi: "Wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi winne są swoją doskonałość Duchowi Świętemu. Co zaś do człowieka, któż nie przyzna, że wszystkie dobroczynne względem niego zamiary Boga i Zbawiciela, urzeczywistnione zostały przez Ducha Świętego? Czy to bowiem cofniemy się do dawnych czasów i rozważymy błogosławieństwa patriarchów, ogłoszenie praw starego

zakonu, figury, prorocstwa, zwycięstwa w wojnach, cuda dawnych sprawiedliwych, czy to znowu przypatrzymy się wszystkim okolicznościom, towarzyszącym Wcieleniu i przyjściu na świat Syna Bożego: wszystko to działo się za sprawą Ducha Świętego" (2).

Święty Leon również jasno o tym się wyraża: "Niewątpliwą jest rzeczą, pisze ten nieśmiertelny Papież, że gdy w dzień Zielonych Świątek, Duch Święty widomie zstąpił na apostołów, nie było to dopiero początkiem Jego dobrodziejstw, lecz raczej pomnożeniem Jego hojności. Już patriarchowie, prorocy, kapłani, wszyscy święci, którzy żyli w czasach dawniejszych, zawdzięczali temuż samemu Duchowi Świętemu łaskę uświęcającą, która stanowiła ich siłę i chwałę. Nigdy nie ustanawiały się święte obrzędy, nigdy nie obchodzono tajemnic wiary, bez współdziałania owej łaski Ducha Świętego; tak, że źródło dobrodziejstw było zawsze jednakie, chociaż stopniowanie Jego darów bywało rozmaite" (3).

Wszakże, owe cząstkowe dary Ducha Świętego na mężów i na sławne niewiasty starego zakonu, na synagogę, na pojedynczych nawet żydów zsyłane, miały się spotęgować i podnieść do najwyższego kresu w czterech wielkich dziełach Ducha Świętego, jakimi są: *Najświętsza Panna, wcielenie Syna Bożego, Kościół i Chrześcijanin*.

Zastanówmy się nad pierwszym dziełem Ducha Świętego w Nowym Testamencie, którym jest Najświętsza Panna. Bóg od początku przemawiał do człowieka dlatego, aby go nauczał. Słowa Boskie nie są i nie mogą być księgą zamkniętą, a zatem wynika stąd niezbędna konieczność szukania autentycznego ich tłumaczenia. To tłumaczenie nie może być gdzie indziej jak tylko w powszechnej tradycji synagogi i Kościoła. Z tej tradycji dowiadujemy się, że wszystkie sławne niewiasty Starego Testamentu były tylko zarysem, odcieniem, figurą najdoskonalszej z niewiast Maryi. Dary, jakie tamte cząstkowo i czasowo posiadały, Maryja otrzymała w pełni i na zawsze.

Jak różne rzeki, zraszające ziemię, spływają i jednoczą się w oceanie, tak i cząstkowe łaski Ducha Świętego, wylane na biblijne niewiasty, spływają wszystkie całkowicie na Ewangeliczną Niewiastę i tworzą w Jej płci cud niezrównany Dziewicy Matki, Maryję. Już na podobieństwo róży rozkwitającej z pączka, widzimy również Maryję rozkwitającą z Ewy, jako matkę żyjących,

nieprzejednaną nieprzyjaciółkę węża, któremu ma zetrzeć głowę. Jaśniej Ona w Rebecce, jako młoda, skromna dziewczyna, naturalna, piękna i wstydliva, wybrana z pomiędzy wszystkich przez prawdziwego Abrahama, dla syna swojej miłości Izaaka. Wszystkie wieki podziwiają Ją w odważnej Judycie, która z niebezpieczeństwem własnego życia, zabija okrutnego Holofernesa, i ocala ojczyznę. Estera przedstawia odbłask Jej nieporównanej piękności, Jej władzy nad sercem wielkiego króla, Jej politywania dla nieszczęśliwych. Salomon w *Pieśni nad Pieśniami* w niepokalanej oblubienicy opiewa Ją ze wszystkimi Jej powabami, wszystkimi cnotami i dobrodziejstwami.

Wszystkie te dary na inne niewiasty rozsypane łączą się razem w Maryi; lecz nie dosyć na tym: postawiona przez Ducha Świętego pomiędzy dawnym i nowym światem, jest Ona jakby oceanem, do którego wszystkie cuda obydwóch testamentów spływają. "Wszystkie rzeki, mówi Doktor seraficzny, spływają do morza i morze nie wychodzi z brzegów: podobnie, wszystkie cnoty świętych łączą się w Maryi. Łaski udzielone aniołom, patriarchom, prorokom, męczennikom i wyznawcom, wszystkie płyną rzekami do Maryi: słowem, wszystkie rzeki łask Ducha Świętego wpływają do tego morza. Cóż więc dziwnego, że wszelka łaska spływa do Maryi, kiedy wszelka łaska wypływa z Maryi?" (4).

Cóż to za Ocean? Ten ocean bez dna i granic jest zbiorem wszystkich bogactw natury i łaski, wszystkich cnót teologicznych i kardynalnych, posuniętych do najwyższej potęgi, wszystkich darów Ducha Świętego w całkowitej pełni i wszystkich łask darem danych, "a wszakże, mówi św. Tomasz, ta pełność łask Chrystusowych miała niejaki początek się swoje w Maryi" (5).

Co się tyczy łask darem danych, to jest takich, jakie się udzielają dla korzyści innych, w celu pracowania nad ich zbawieniem, czy to nawracając ich, czy to zapewniając wytrwałość, to i tych Maryja posiadała skarby obfite. Chcąc mieć pojęcie o tych skarbach, posłuchajmy św. Pawła, jak wylicza dziewięć rodzajów łask darem danych, rozdzielonych pomiędzy różnych członków Kościoła. "Jednemu, mówi on, przez Ducha bywa dana mowa mądrości: a drugiemu mowa umiejętności, według tegoż Ducha: Inszemu wiara w tymże Duchu, drugiemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu: drugiemu czynienie cudów, drugiemu prorocstwo: drugiemu rozeznanie duchów: inszemu rozmaitość

języków, a drugiemu tłumaczenie mów" (6). Posiadanie jednej tylko z tych łask, wystarcza na zajaśnienie w Kościele.

Otóż św. Tomasz, za którym poszła teologia katolicka, naucza, że Maryja posiadała wszystkie te łaski: jakóż wyraża się o tym w ten sposób:

"Nie ma wątpliwości, ażeby ta błogosławiona Panna nie otrzymała w najwyższej doskonałości daru mądrości i cudów, jako też ducha proroctwa. Wszakże nie dano Jej możności wykazania wszystkich tych łask darem danych: bo to zostało wyłącznym przywilejem Słowa wcielonego. Wykonywała tylko takie, jakie były stosowne do Jej stanowiska. Tak więc, otrzymała dar mądrości, ażeby mogła się wznosić do najwyższych zachwyceń, ale nie dla publicznego ogłaszania Ewangelii, gdyż to nie było dla Jej płci stosownym.

Posiadała rzeczywiście dar czynienia cudów, lecz go nie używała, zwłaszcza kiedy sam Jej Syn opowiadał Ewangelię. Więcej bowiem przystało, ażeby Pan Jezus sam przez się, albo przez swoich zaufanych uczniów i apostołów czynił cuda, na potwierdzenie swojej nauki. Dlatego to i o samym Janie Chrzcicielu nie mamy żadnej wzmianki, ażeby jaki cud uczynił. I tak należało, ażeby nie rozpraszać uwagi ludu na wielu, lecz żeby wszystkie oczy były zwrócone na Syna Bożego. Co się tyczy daru proroctwa, Maryja użyła go w swojej nieśmiertelnej Pieśni" (7).

Tak jak promienie słońca, przechodząc przez obłok przezroczysty, nadają mu rozmaite barwy, tak wewnętrzne piękności Córy królewskiej rozpromieniały się na Jej dziewiczym ciele, nadając mu wdzięk nieporównany. Maryja była piękniejszą od Racheli, piękniejszą od Rebeki, piękniejszą od Judyty, piękniejszą od Estery, piękniejszą nad wszystkie piękności dawnego świata. Jak Jezus Chrystus był najpiękniejszym z pomiędzy synów ludzkich, tak Maryja była najpiękniejszą z pomiędzy dziewic. Będąc najdoskonalszym wzorem piękności moralnej, była również najdoskonalszym wzorem piękności fizycznej (8).

Któż ukształtował ten ocean doskonałości? Nie kto inny jak tylko Duch Święty. Maryja jest tym wszystkim, cośmy wyliczyli; co mówię, jest tysiąc razy więcej, ponieważ między wszystkimi stworzeniami nieba i ziemi, tak czasów dawnych jak i przyszłych wieków, do Niej jednej zstąpiła trzecia osoba Trójcy

Świętej z całą pełnością swych darów. Jeżeli się zapytamy w jakim celu Duch Święty tak sobie upodobał zamieszkać w Maryi, na to odpowiedzą i aniołowie i ludzie tymi słowy: Oto dlatego, że Maryja miała się stać oblubienicą Ducha Świętego, matką Słowa wcielonego, podstawą Państwa wiekuistego dobra, najdoskonalszą z niewiast i matką wiecznego rodu kobiet heroiczych.

Zastanówmy się tylko nad owym *Fiat* (niech się stanie) tworzącym Maryję. "Posłan jest anioł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazareth, do Panny poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego: a imię Panny, Maryja. I wszedłszy Anioł do Niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami" (9). Uważmy dobrze, anioł nie mówi: *będiesz* łaski pełna, ale mówi *jesteś* łaski pełna i błogosławiona między niewiastami. Więc owe niewysłowione doskonałości Maryi nie zaczynają się z chwilą odwiedzin niebieskiego posłannika, nie jemu Ona je winna, posiada już takowe bez niego i przed nim. Duch Święty, ten Boski budowniczy, jakby się zabawiając tysiącem wstępnych przygotowań, przy tworzeniu Maryi, zbudował sobie w Niej swój żywy przybytek. Od pierwszej zaraz chwili Jej istnienia ozdobił pełnością łask swoją przyszłą Oblubienicę. Jako przedmiot Jego nieskończonych upodobań, Ona była Jego gołębicą, jedyną, całą, piękną, bez zmazy, bez cienia zmazy, białą jak lilia, kształtną jak róża, świetną jak szafir, przezroczystą jak diament. Taką była Maryja w chwili odwiedzin anioła, taką była zawsze. Ani przy Jej poczęciu, ani przy Jej narodzeniu, ani podczas Jej życia, nigdy powiew nieczysty księżęcia państwa ciemności nie dotknął się Tej, która miała zetrzeć jego głowę.

Od czasu, jak Kościół jednocząc powszechną wiarę wieków, ogłosił jako dogmat wiarę w Niepokalane Poczęcie Oblubienicy Ducha Świętego, nie mamy potrzeby dowodzić, że Maryja posiadała łaskę w zupełności i wiecznie. Pozostaje nam tylko powtórzyć z aniołem w uniesieniu wdzięczności wiary: Bądź pozdrowiona, Maryjo, łaski pełna: *Ave Maria, gratia plena*.

Powróćmy teraz do historii tworzenia Maryi, daleko cudowniejszego aniżeli stwarzanie nieba i ziemi. Anioł Gabriel mówi dalej: "Nie bój się Maryjo; oto poczniesz w żywocie i porodysz syna. Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie. Przetoż i co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym" (10).

Mowa aniołów nie byłaby zdolną do objaśnienia tych głębokich tajemnic, a cóż dopiero mowa ludzka? Pierwsza rzecz, która uderza w przemówieniu anioła, są słowa: *Nie bój się, Maryjo*. Co one znaczą i dlaczego były powiedziane? "Wiadomo wam, odpowiada pewien Ojciec Kościoła, że w skutku niepojętej tajemnicy, Bóg i człowiek mają zamieszkać w jednym ciele, i że słabość natury ludzkiego ciała, miała udźwignąć całą chwałę Bóstwa. Ażeby w Maryi to ziarnko piasku naszego ciała, nie zgmiotło się pod niezmiernym ogromem Bóstwa, i ażeby Maryja, owa delikatna gałązka, mająca nosić owoc całego rodu ludzkiego, nie złamała się, anioł zaczyna od usunięcia wszelkiej obawy, mówiąc: nie bój się Maryjo" (11).

Dlaczegoż młoda dziewica Judy miała być bez obawy? Na to anioł zaraz odpowiada, zwiastując Jej w tym cudzie łączny udział trzech osób Trójcy Świętej, gdzie Bóg Ojciec pokazuje się jako podpora, Duch Święty jako oblubieniec, a Słowo Przedwieczne jako Syn. Skądże ten zbieg, aż trzech osób Trójcy Świętej tak wyraźnie zapowiedziany? Tłumacze to tak wyjaśniają: "Aż do Maryi, sławne córki Judy otrzymywały częściowo dary Ducha Świętego, dla wykonania dzieł częściowych: lecz Dziewica, Oblubienica, ma otrzymać od Ducha Świętego całą substancję Słowa Przedwiecznego, czyli osobiście samo to Słowo Przedwieczne, samego Stworzyciela światów. Gabriel zna cały ogrom wielkości tego cudu. Dlatego nie dosyć że mówi: *Duch Święty zstąpi na Cię*, ale natychmiast dodaje: *a moc Najwyższego zaćmi Tobie*. Ta moc sprawi to sposobem niepojętym, ażebyś była w stanie utrzymać ogrom Twojego poczęcia. Kogóż bowiem miała począć ta młoda dziewica, podwójnie słaba i jako niewiasta i jako śmiertelne stworzenie? Oto miała począć Wszechmogącego, Słowo Boże, rzeczywistą istotę Przedwiecznego, rodzącą się z czystej istoty Boga Ojca, na sam widok którego drżą anieli. Bardzo więc stosownie powiedziano Jej: Będzie Cię podtrzymywać moc Najwyższego, moc potężna w cudach, sama jedna tylko zdolna połączyć istotę kobiecą ze słowem Bożym" (12).

Uczony panegirysta Najświętszej Panny, ojciec Argentan podaje nową przyczynę tego troskliwego udziału Trójcy Świętej. Przypominając słowa św. Hezychiusza Jerozolimskiego, a mianowicie, że w Maryi było dopełnienie objawienia się całej Trójcy Świętej (13), tak to komentuje:

"Można przyjąć pod pewnym względem jako prawdę, że Maryja stała się dla trzech osób Trójcy Przenajświętszej niejako uwydatnieniem chwały, która

bez Maryi nigdy by się tak świetnie nie objawiła, a objawienie to bardzo przyczynia się do pomnożenia zewnętrznej czci Boga w Trójcy Świętej jedyne.

Rozważmy to najprzód co do Boga Ojca. Nie ulega wątpliwości, że Bóg Ojciec posiada nieskończoną doskonałość Boskiego ojcostwa, gdyż udziela swemu jednemu Synowi całą swoją istotę. Lecz ten Syn, będąc Mu równy we wszystkim, nie ma sposobności okazania Mu jawnie przed światem żadnego z obowiązków swojej synowskiej miłości, uległości, posłuszeństwa, uszanowania. Czyliż nie zdaje się, uważając według naszych stałych pojęć, że byłoby to pomnożeniem chwały dla Ojca, gdyby tenże sam Syn, nie tracąc nic z swojego nieskończonego majestatu, był Mu posłuszny i oddawał Mu cześć najgłębszą? Widzieć się uczczonym przez równie wielkiego Boga, cóż to za chwała! I któż do takiej chwały Ojca, przyłoży się? Oto Maryja. Bóg Ojciec, który przed wszystkimi wiekami widzi swego Syna, sobie równego, rodzącego się ze swego łona, widzi jak w danym czasie z łona Maryi, swojej służebnicy, rodzi się tenże Syn, tak Mu uległy, tak posłuszny, że aż Mu odda własne swe życie na krzyżu. Czyż więc można zaprzeczyć, że względem Boga Ojca, Najświętsza Panna jest dopełnieniem do objawienia się Trójcy Świętej: *universum Trinitatis complementum*?

Podobne rozumowanie można zastosować do Boga Syna. Posiada On odwiecznie wszystkie doskonałości, ponieważ jest Bogiem z Boga, światłością z światłości, prawdziwym Bogiem z prawdziwego Boga. Lecz to Słowo przedwieczne Boga, zostaje ukryte w łonie Tego, który Je zrodził. Jak ludzka mowa tak i mowa żywa Boga dwojakim sposobem powstaje: raz wewnętrznym, drugi raz zewnętrznym. Wewnętrznym, gdy dusza nasza utworzy sobie jaką myśl, lecz tłumi ją w sobie. Jest to właśnie to, co św. Atanazy nazywa słowem, albo mową umysłową, *verbum mentis*. Zewnętrznym zaś sposobem, gdy objawiamy naszą myśl na zewnątrz siebie za pomocą mowy zmysłowej. Ta mowa zewnętrzna, jako powtórne tworzenie wewnętrznej, stanowi jej dopełnienie.

Tak samo się dzieje i ze Słowem wiecznym. Zrodzone w łonie Ojca, było w Nim przed wszystkimi wiekami. Nikt o Nim nie wiedział, lecz Ono było zdolne do powtórnego zrodzenia się, które by Je uwydatniło na zewnątrz i dało uczuć zmysłowo. Podług więc naszego sposobu rozumowania, to powtórne

rodzenie dawało temu Słowu Jego uwydatnienie na zewnątrz. Maryja właśnie była naczyniem przez które Bóg Ojciec wydał na zewnątrz swoje Słowo. Ona to dała Mu ciało i sprawiła Je widzialnym i pod zmysły podpadającym. Słusznie więc może być nazwaną względem Syna równie jak względem Ojca, dopełnieniem objawienia Trójcy Świętej: *universum Trinitatis complementum*.

Względem Ducha Świętego to wydatnienie jest jeszcze widoczniejsze. Duch Święty jako Bóg, posiada wszystkie doskonałości, całą dobroć, całą płodność jaka jest w Ojcu i w Synie. Wszegmocność Ojca ujawnia się w wiecznym rodzeniu swego Syna jednorodzonego, wszegmocność Ojca i Syna jaśniej w rodzeniu Ducha Świętego. Duch zaś Święty ujawnia swoją wszegmocność przez Maryję, w Jej żywocie stanie się płodnym: utworzy Boga-Człowieka, albo raczej Człowieka-Boga, najwyższe dzieło potęgi i miłości. Czyliż nie zdaje się, że Najświętsza Panna staje się w tym nadmiarem chwały Ducha Świętego, i że potrójnie zasłużyła być nazwaną dopełnieniem objawienia się całej Trójcy Świętej, *universum Trinitatis complementum*?" (14).

Zobaczymy zaraz co w samej Maryi sprawi ten troskliwy udział trzech osób Boskich.

II.

Maryja stworzona na Oblubienicę Ducha Świętego. – Oświadczyń. – Zezwolenie Najświętszej Panny. – Maryja stworzona, na matkę Słowa Wcielonego. – Tajemnica Wcielenia. – Tłumaczenie słów Anioła. – Maryja stworzona, aby była podstawą Państwa wiekuistego dobra. – Dlaczego Pan Jezus nie wziął Jej z sobą do nieba. – Maryja karmicielką kościołów, nauczycielką apostołów, męstwem męczenników, pocieszycielką wiernych. – Po swojej śmierci, Maryja prowadzi dalej to posłannictwo. – Dwie głowy szatana, bałwochwalstwo i niewiara. – Maryja je depcze. – Wojna Szatana przeciw Maryi.

Maryja została stworzoną, ukształtowaną przez Ducha Świętego (15), stworzoną jako wzór najwyższy, jedyny, nieskończonej potęgi.

"Ku Tobie, woła święty Bernard, jako ku arce Boga, jako ku przyczynie i celowi dziejów świata, jako ku Orędownicze wszystkich wieków, zwracają swój wzrok i mieszkańcy niebios i mieszkańcy ziemi, i ci co nas poprzedzili i my co przemijamy, i ci co po nas nastąpią, i dzieci ich dzieci. Całe stworzenie

ma zwrócone oczy na Ciebie i ma do tego powody. Z Ciebie, w Tobie, przez Ciebie, dobroczynna prawica Wszechmocnego odrodziła wszystko co była stworzyła" (16). Sam Stworzyciel zapatruje się na swoje dzieło z nieskończonym upodobaniem. Maryja została stworzoną, aby się stała Oblubienicą Ducha Świętego i matką Słowa Bożego. Zaślubienie przypuszcza z obu stron nieprzymuszoną wolę; zobaczymy w jaki sposób proszono Najświętszej Dziewicy o tę wolę. Trzy osoby Trójcy Świętej wysyłają posłannika z poleceniem proszenia Ją w zaślubiny. Zdziwiona takim zaszczytem, Maryja się miesza; lecz kładzie swoje warunki i umawia się z samym Bogiem, jak równy z równym. Przystanę na to, mówi, pod warunkiem zachowania nietkniętej lilii mojego państwo. Tak więc młoda dwunastoletnia dziewczica trzyma w swych rękach zbawienie całego świata. Od Jej woli teraz zależy doprowadzenie do skutku dzieła, do którego odwiecznie wszystkie Boskie zamiary się odnosiły.

Tu Najświętsza Trójca ukazuje się przed Maryją jakoby prosząca. Co za krok niewysłowiony!... który obejmuje cały moralny przewrót świata. Niewiasta, dotychczas najwięcej poniżona, staje się od razu najwięcej poważaną. Czy rodzaj ludzki będzie miał Zbawiciela? Zawyrokuje o tym odpowiedź kobiety. Maryja namyśla się: wie o tym, że przyjmując podwójny tytuł Oblubienicy Ducha Świętego i matki Słowa Bożego, przyjmuje zarazem tytuł królowej męczenników. Przed Jej oczyma rozwija się długi szereg krwawych i żalobnych obrazów: żłobek, krzyż, Kalwaria będą dla Niej, ponieważ będą dla Jej Syna. "Zezwól, zezwól, woła na Nią św. Augustyn, nie opóźniaj zbawienia świata. Anioł dał Ci swoje słowo: pozostaniesz panną i będziesz matką; będziesz miała syna, a Twoje państwo nie dozna żadnego uszczerbku. Szczęśliwa Maryjo! cały ród ludzki w niewoli błaga Cię o zezwolenie. Świat wybrał Cię jako zakładniczkę swojej wiary przed Bogiem. Nie zwlekaj; choć jedno słowo wyrzecz posłannikowi; zezwól na stanie się matką, daj wiarę swoją, a poznasz moc Wszechmocnego" (17).

Maryja skłoniła dziewiczą głowę. Rzekła: Oto ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według słowa twego. I oto już jest Oblubienicą zaślubioną, jest matką; lecz Jej ślubna korona jest koroną z ciernia, a Jej pociechy macierzyńskie są początkiem długiego męczeństwa. Tymczasem, świat jest zbawiony, a zbawiony przez kobietę; a przekleństwo, które przez czterdzieści wieków ciążyło na kobiecie, zdjęte zostało na zawsze, bo odtąd kobieta ukazuje się na czele wszelkiego dobra.

Natenczas Duch Święty zstąpił w Maryję, a święta istota, która się z Niej narodzi będzie się zwała Synem Bożym. Dlaczego Synem Bożym, a nie Synem Ducha Świętego? Na to wiara katolicka, przez usta doktorów Kościoła odpowiada: Nie będzie nazwany, ani będzie Synem Ducha Świętego, ponieważ nie będzie utworzony z substancji Ducha Świętego. Ciało swoje weźmie z ciała Maryi, i Maryja będzie Jego matką; lecz gdy ciało Jej nie jest utworzone z substancji Ducha Świętego, Duch Święty nie będzie Jego ojcem.

Zastanówmy się nad cudowną dokładnością mowy Boskiej. Anioł nie mówi: *będzie nazwany*, albo *będzie święty*, lecz mówi: *Co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym*. W istocie, Ten którego Maryja poczęła, istniał już od dawna; był święty z istoty Boskiej natury i Synem Bożym. Należało więc nazwać Go tym czym był, i mianując Go objawić, że był Synem Bożym, nie przybranym, a z natury. "Anioł nie mówi: *Święty, który się z Ciebie narodzi*, lecz *świętość, istota święta, która się z Ciebie narodzi*. Dlaczego? Oto dlatego, że wielu jest co byli nazwani świętymi, albo uświęconymi, lecz jedna tylko jest świętość, jedna istota święta, sama najwyższa świętość, która się udziela wszystkim innym. Ta istota święta jest Święty Świętych, Syn Maryi. Obcy zupełnie przeniewierzeniu się Adama, poczęty za sprawą Ducha Świętego, urodzony z dziewicy bez zmazy, nie miał potrzeby, ani przy swym poczęciu, ani przy swym urodzeniu, jakiegoś wyłącznego, przygodnego uświęcenia, lecz jest świętym z samej istoty i samą najwyższą świętością" (18).

Tak oto, już młoda dziewczica Judy, stała się zaślubioną Duchowi Świętemu, matką Słowa Bożego, krewną całej Trójcy Świętej, *consanguinea Trinitatis*. Tyle chwały nie na Nią jedną spływa. Jak Ewa i Adam byli podstawą Państwa złego ducha, tak Maryja z swym Synem będą podstawą królestwa Bożego na ziemi, podniesionego do najwyższej doskonałości. To pełne chwały królestwo, znane na całym świecie pod wyłączną nazwą *Kościola katolickiego*, uznaje Maryję za swoją matkę i za swoją mistrzynię. Kiedy się go pytają skąd pochodzi? jak niegdyś Grekom i innym narodom, tak dziś Chińczykom, Tybetanom, ludom dzikim, Kościół odpowiada: Jestem córką Słowa Przedwiecznego, poczętego z Ducha Świętego, i zrodzonego z Maryi dziewicy: *conceptus de Spiritu sancto, natus ex Maria virgine...*

Ten przywilej matki i mistrzyni Kościoła tłumaczy jedną tajemnicę, której inaczej pojąć by nie można było. Znając tak wielką wzajemną miłość Jezusa i Maryi, można z zadziwieniem zapytać się, dlaczego Zbawiciel nasz, wstępując do nieba, nie zabrał z sobą i ukochanej matki swojej? Wszakże nikt więcej nad Nią nie dzielił Jego prac, upokorzeń i cierpień. Któż więc mógł więcej zasłużyć na podzielenie z Nim Jego chwały, Jego radości? Kiedy On sam, najlepszy z synów, ma cieszyć się szczęściem bez zmiany i bez końca, dlaczegoż zostawia najczulszą z matek w tęsknotach wygnania? Czyliż sprawiedliwi Starego Zakonu, którzy orszak Jego składają, są lepsi od Maryi? Czyliż ich pragnienia nieba, są żywsze od pragnień Maryi? Nawet dobry łotr idzie do nieba, a Maryja zostaje na ziemi. Jakaż jest tajemnica w takim postępowaniu?

Nasz Pan, Odkupiciel, wracając do Ojca, zostawiał Kościół w kolebce, który na kształt małego i wątłego dziecka, potrzebował jeszcze mleka i trosk macierzyńskich: daje mu więc matkę swoją za karmicielkę, *ecce Filius tuus* (oto syn Twój). Zawsze poświęcająca się, Maryja przyjęła ten obowiązek, który ma przedłużyć Jej wygnanie, i wywiązuje się z niego z niewypowiedzianą troskliwością. Karmi pierwotny Kościół, tę młodą oblubienicę swojego Syna, swymi modlitwami, przykładem, nauczaniem, tak jak karmiła swoim mlekiem panięńskim oblubieńca Kościoła, w czasie Jego niemowlęstwa.

Podobnie jak w rodzinie, w nieobecności albo po śmierci ojca, matka obejmuje ster domu i interesów; tak również gdy Głowa Kościoła, przestaje być w nim widzialnie obecną, miejsce Jego zastępuje Maryja (19). Dla tej to przyczyny apostołowie i uczniowie otaczają Ją czcią i posłuszeństwem synowskim. Ten obowiązek Maryi, tłumaczy także Jej obecność w wieczerniku z apostołami, i ciągle Jej modlitwy w celu otrzymania dla nich zesłania Ducha Świętego (20).

To tłumaczy nareszcie niezmiennie postanowienie apostołów radzenia się Jej we wszystkich ważniejszych sprawach. Maryja sama jedna posiadała więcej łask i światła, niżeli całe zebranie apostołskie, dlatego też, kiedy członkowie Słowa Bożego potrzebują jakiego dopełnienia w nauce, albo świadectwa na potwierdzenie tłumaczenia Pisma świętego, udają się zaraz do Tej, która przez dziewięć miesięcy była żywą stolicą mądrości, *Sedes sapientiae*. Dlatego także św. Bonawentura nazywa Maryję mistrzynią mistrzów, mistrzynią ewangelistów (21).

Tę godność Maryi, widzimy w pełnym rozwoju w pięknych dniach pierwiastkowego Kościoła. Jej poważna mowa rozjaśnia wszystkie wątpliwości, Jej macierzyńska powaga prostuje wszystkie zboczenia. Ona to, na Soborze Jerozolimskim, rozstrzyga kwestię zachowywania reguł prawa dawnego, czyli starego zakonu, kwestię drażliwą, przyczynę ważnych sporów w rodzącym się Kościele, i która nawet, przez chwilę różniła Pawła z Cefasem. "Nie dlatego, mówi Rupert, żeby Maryja miała przydykować w Soborze; podobna godność nie przystałaby kobiecie, lecz Ona dyktowała dekry" (22).

Ona to, przed rozejściem się apostołów, otwiera usta wespół z gromadzenia Świętych, z których wydaje, jak rosa, słowa mądrości dla oświecenia książąt Kościoła (23).

Gdyby nie z opowiadań Najświętszej Panny, skądże by apostołowie i uczniowie mogli się dowiedzieć o tajemnicach świętego wieku dziecięcego i życia ukrytego Pana naszego? Któż inny, jeżeli nie Matka Boska, mógłby im dostarczyć wiadomości o zapowiedzeniu Poprzednika Pańskiego, o odwiedzinach Gabriela i jego rozmowie z Maryją, o odwiedzinach u św. Elżbiety, o uświęceniu Jana Chrzciciela w żywocie jego matki, o dziewiczej pieśni, o przedziwnym narodzeniu Jana Chrzciciela i pieśni Zachariasza, o narodzeniu Zbawiciela, Jego obrzezaniu, Jego ofiarowaniu w świątyni, o pieśni i prorocztwie Symeona, o nawiedzeniu magów, o ucieczce do Egiptu, o powrocie do Nazaretu, o nauczaniu Jezusa w świątyni, o Jego uległości rodzicom i o mnóstwie innych szczegółów?

Gdzież byli świadkowie tych tajemnic, które się odbywały w zaciszu życia domowego? Któż mógł je tak znać jak Maryja? Ona tylko jedna mogła o tym objaśnić apostołów. Ci z kolei nauczyli o tym ród ludzki, spisując w Ewangelii to, co słyszeli od Matki Najświętszej. Święty Łukasz, który szczególnie starał się opisać pierwsze okoliczności Wcielenia Syna Bożego, mówi: "Pisałem podług opowiadania tych, którzy się im *od początku* sami przypatrywali i byli sługami mowy" (24). Nie ma wątpliwości, że było jeszcze wówczas wielu świadków, którzy byli obecnymi przy początkowym nauczaniu Zbawiciela, którzy patrzali na to co czynił, i słyszeli to co mówił, lecz o tym co zaszło przed trzydziestym rokiem życia Pana Jezusa, sama tylko Maryja wiedziała i sama jedna mogła tylko opowiedzieć, ponieważ wtedy gdy pisał

święty Łukasz, już od dawna zmarł był święty Józef (25). Stąd też właśnie św. Łukasz, jako historyk ukrytego życia Pana Jezusa, nazwany został sekretarzem Najświętszej Panny, *Notarius Virginis*.

Tak więc, mówiąc słowami św. Hilarego, sama tylko Maryja dała wiedzieć apostołom o tym, co było od początku, o tym co sama słyszała i widziała na własne oczy. To w co się wpatrywała, to co dotykalnie dało się Jej czuć z Słowa żywota, to co w tajemnicy oglądała, wszystko to na jaw wydała. To co Jej tylko uszy słyszały, Ona ogłaszała między swoimi, ażeby nawzajem apostołscy głosiciele roznieśli to po całym świecie (26). "Jakaż więc wdzięczność należy się od nas Maryi, dodaje Euzebiusz Emissieński, że zachowała tyle prawd ważnych, o których bez Niej nigdy byśmy nie wiedzieli: *Nisi enim ipsa conservasset, non ea haberemus*".

Święty Bernard z swojej strony, zgłębiając ze zwykłą sobie bystrością tajemnice Maryi, zapytuje się dlaczego Archanioł Gabriel uprzedza Ją o stanie brzemienności św. Elżbiety? Na to odpowiada: "Maryja, dlatego jest uwiadomiona o stanie brzemienności św. Elżbiety, ażeby wiedząc z kolei i o przyjsciu św. Jana, i o przyjsciu Pana Jezusa, zapamiętała dobrze czas i porządek wypadków, ażeby w późniejszym czasie mogła odkryć apostołom i ewangelistom całą prawdę, o której od początku już w zupełności i cudownie była zawiadomioną" (27).

Najświętsza Panna, nie tylko, że karmiła młody ten Kościół najmiłszymi i najważniejszymi tajemnicami, ale go jeszcze umacniała, pocieszała i zapewniała mu pełną chwały nieśmiertelność. Męka Jej Boskiego Syna nie skończyła się na Kalwarii, tam się dopiero zaczęła i uwiecznia się w Braciach Chrystusowych po całym świecie, aż do skończenia wieków. Młodego i odważnego diakona Szczepana, uwięziono, sądono i na śmierć skazano. Maryja nie odstępowała go, tak jak nie odstępowała syna umierającego na Kalwarii. Wyszedłszy na Jozafata dolinę, nieopodal rzeczki Cedron, tam gdzie mieli ukamienować młodego diakona, tkliwa Dziewica w towarzystwie św. Jana, pada na kolana, a modły królowej męczenników wyjednały palmę zwycięstwa dla pierwszego z męczenników (28). Ogień prześladowania zapala się coraz więcej; apostołom potrzeba rady, a wiernym pociechy. Maryja jest wszystkim dla wszystkich; Kościół Jerozolimski jest rodziną, której Ona jest matką. Około Niej zbierają się Jej dzieci; każdy przekłada Jej swoje boleści, swoje obawy; nikt od Niej nie

odchodzi, żeby nie był nauczony i pocieszony (29). Szczęśliwe narady których jedna godzina, okupiłaby się ceną osiemdziesięciu lat życia. To co św. Augustyn mówi o dobrej swej matce, może się jeszcze bardziej zastosować do Maryi: "Była sługą sług Twoich, o Panie! tak około nich starała się, jakby wszystkich porodziła; tak im służyła, jakby od wszystkich była zrodzoną" (30).

Obowiązek pocieszania Kościoła, zachęcania go, protegowania, nie ustaje wraz z śmiertelnym życiem Najświętszej Panny. Jak słowa, które go zrodziły tak i sam ten obowiązek nie może zagać i trwać będzie wiecznie. Bo Zbawiciel rzekł umierając do matki swojej: Oto Twoje dziecko, *ecce filius tuus*. Póki więc to dziecko pielgrzymować będzie po ziemi wygnania, narażone na napaści książęcia państwa ciemności, ciągle będzie potrzebowało Twojej opieki: zastąpisz mu matkę, *ecce filius tuus*. Jak wiernie Maryja spełnia to posłannictwo Boskie, mamy tego dowód na każdej karcie historii świętej.

Z jednej strony, Kościół nie waha się przyznać Jej hołdu pokonania wszystkich herezji: *cunctas haereses sola interemisti in universo mundo* (sama pokonałaś wszystkie herezje na całym świecie): z drugiej strony daje Jej nazwę świętą Wspomożycielki wiernych: *Auxilium christianorum*. Przez wspaniałe świątynie, na Jej cześć wzniesione na całym okręgu ziemi, przez pełne zapału objawy swojego synowskiego zaufania, swojej miłości i wdzięczności, ludzie i narody od początku chrześcijaństwa powtarzają głosem, którego bezbożność nigdy nie zdoła stłumić: Maryja jest wspomogieniem wiernych, podporą Kościoła, pogromem szatana, nadzieją zrozpaczonych, pocieszycielką strapionych, uzdrowieniem chorych, ocaleniem świata, kamieniem węgielnym królestwa Bożego.

Synagoga nawet jest echem Kościoła, gdyż przez usta swoich doktorów, ogłasza zaszczyty, potęgę i piękności Dziewicy Judy. "Bóg, mówią oni, stworzył niebo dla miłości Dziewicy niepokalanej. Nie tylko stworzył je z miłości ku Niej, ale nawet z miłości ku Niej zachowuje je. Już dawno byłoby zamknięte z powodu zbrodni świata, gdyby potężne wstawiennictwo najmilszej Dziewicy nie trzymało go otworem" (31). Dowodem jest święty Bernard, że nawet najskrupulatniejsza wiara nie widzi w tych słowach rabinów żadnej przesady, kiedy woła: "Dla Maryi jedynie powstało całe Pismo święte; dla Niej to i cały świat był stworzony. Ona pełna jest łaski Bożej, przez Nią ród ludzki został

odkupiony, Słowo stało się ciałem, Bóg zniżył się, a człowiek został wywyższonym" (32).

Oblubienica Ducha Świętego, Matka Słowa Bożego, kamień węgielny królestwa niebieskiego, najwyższy wzór piękności wewnętrznej i zewnętrznej, Maryja jest perłą świata. Czyż tyle chwały pełnych przymiotów są już ostatnim słowem w stworzeniu Maryi? O, wcale nie. Maryja szczególnym przywilejem, łączy w sobie dwa zupełnie od siebie różne kobiece zaszczyty: państwo i macierzyństwo. Maryja jest Dziewicą i zarazem Matką; tajemnicą świętości i tajemnicą miłości; tajemnicą łaski, wstydlivości, lęklivej skromności i tajemnicą odwagi i wzniosłego poświęcenia, nieznanego dawnemu światu; zarodem wiecznie płodnym chwalebnege szeregu niewiast, dziewic z czystością bez zmayı i matek z heroizmem miłości: taką jest Maryja i taką być powinna (33).

Od czasu przeniewierzenia się pierwszych rodziców, przekleństwo szczególniej ciążyło na kobiecie: potrzeba było, aby kobieta je zdjęła. Potrzeba tego było dla większege jeszcze pohańbienia księżęcia państwa ciemności, ażeby był pokonany przez niewiastę, tak jak niewiasty użył za narzędzie swojege zwycięstwa. Potrzeba było, aby kobieta, główna przyczyna upadku człowieka, stała się przyczyną jego ocalenia. Jak kiedyś występna współniczka Demona sprowadziła śmierć na człowieka, tak teraz dobroczynna posłanniczka Boga ma przywrócić mu życie (34). Wiedział o tym ród ludzki, wszystkie tradycje dawnego świata pomieszczały kobietę na czele złege, wszystkie tradycje nowego świata będą ją musiały podnieść na czele dobrege.

Starożytne pokolenia przekazując sobie jedne drugim: *że kobieta jest przyczyną wszystkich naszych nieszczęść* (35), nagromadziły na głowę kobiety cały ciężar nienawiści i pogardy, który sprawił, że dawna towarzyszka człowieka stała się istotą najwięcej gnębioną i najnieszczęśliwszą. Nowe zaś pokolenia, powtarzając aż do progów wieczności: *że kobiecie winni jesteśmy wszystko nasze dobro*, otaczają kobietę czcią, wdzięcznością, i robią z niej istotę najwięcej poważaną i najwięcej kochaną od tych wszystkich, których Bóg wywiódł z nicestwa.

Maryja, Dziewica i Matka, jest tym czym była kobieta w myśli Stworzyciela: pomocą człowieka, jemu podobną: *Adjutorium simile sibi*. Ona

sama rodzi córki podobne do siebie, matki jak Ona i matki godne tego nazwiska; dziewice jak Ona i dziewice godne tego miana. Jak Maryja zgromadziła w sobie wszystką chwałę kobiet biblijnych, będących Jej przepowiednią i figurą, tak również Ona udziela kobietom ewangelicznym swoje przymioty, ciągle w nich odtwarza się i przebywa w nich bezustannie. Wszystkie są Jej córkami, lecz jakiegokolwiek mogą być ich bogactwa i piękności, Maryja przewyższa je wszystkie. I tak święte: Agnieszka, Łucja, Cecylia, Agata, Katarzyna, są Jej córkami. Wszystkie dziewice, wszystkie kobiety, jaśniejące cnotami, bogate w zasługi i chwałę, są córkami Maryi, lecz Maryja je wszystkie przewyższa (36).

Należałoby przebiec dzieje wszystkich katolickich narodów, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie nowe kobiety, sławne córki Maryi; ileżby się znalazło owych matek rodziny, tak wielkich, tak poważanych, tak ukochanych i tak poświęcających się; owych heroicznych dziewic, tych pięknych kwiatów ogrodu Oblubieńca; tych pszczołek niezmordowanych, które z najrzadszych cnót wyrabiają uzdrawiający balsam na wszystkie choroby duszy i ciała.

Spojrzyjmy raczej i przypatrzmy się temu wszystkiemu, co zawdzięcza świat kobiecie odrodzonej przez Maryję. Świat winien jej rodzinę; właśnie rodzinie zawdzięcza społeczność chrześcijańska całą swoją wyższość. Kobieta, jest to potęga chrześcijańska. Tego cywilizacyjnego elementu niedostawało światu starożytnemu; niedostaje go i dziś światu pogańskiemu, a z nim niedostaje i zawsze niedostawać będzie cywilizacji. Świat winien kobiecie najwięcej wzruszającą różnorodność pomocy dobroczynnych we wszystkich potrzebach duszy i ciała. Winien jej zachowanie tej resztki wiary, jaka się jeszcze spotyka na ziemi. Kobieta była najpierwszą przy katakumbach, teraz jest ostatnią u stóp ołtarzy. Dziś nawet jeszcze, winien jej, najpiękniejszy może widok, ale bez zaprzeczenia najcudowniejszy jaki kiedy widziano.

Dotychczas kobiety i dziewice katolickie, córki i siostry Maryi, nie wychodziły z ukrycia domowego ogniska; nigdy przynajmniej w celu apostołowania nie przekraczały granic świata cywilizowanego. Tymczasem nagle, wionął na nie Duch Wieczernika. Jego zapach je ożywia, Jego siła je podtrzymuje. Przemienione jak niegdyś apostołowie, biegną na dusz podbicie. Kobieta stała się bohaterką; trwożliwość, słabość, przesady, węzły pokrewieństwa, wszystko to ustąpiło.

Jak lekkie nasiona, które wiatr jesienny roznosi na wszystkie strony, ażeby z nich kiedyś wyrosły gromady kwiatów i krzewów, lecą one na skrzydłach Opatrzności na wszystkie cztery krańce ziemi. Na ich widok Arab, Chińczyk, Muzułmanin, dziki człowiek, nie mogą wyjść z podziwienia. W prostocie swojej pytają się, czyż to kobiety? nie sąż to aniołowie, *którzy prosto z nieba zstąpili?* Jest to dla nich dotykającą tajemnicą widzieć tyle cnót bohaterskich w niewieście, którą nawykli byli pogardzać: to ich usposabia do wierzenia we wszystkie inne tajemnice.

Gdy Maryja, objawia się tym czym jest, gdy działa ciągle to o czym wiemy i daleko więcej jeszcze, można przewidzieć do jakiego stopnia potęgi i doskonałości wzniesie się za Jej wpływem królestwo Boże. Szatan zrozumiał to lepiej niż człowiek. Pamięta on zawsze na pierwotne przekleństwo: on, pycha wcielona, miałby mieć głowę startą przez kobietę! na tę myśl nienawiść jego rośnie aż do wściekłości. Przez cztery tysiące lat, mści się ciągle nad kobietą, znieważając ją wszelkimi sposobami. Nie dosyć na tym: usiłuje przez ostateczne wysilenie przeszkodzić zwycięstwu, którego się lęka.

Wie o tym, że Niewiasta, której stopa ma mu zdeptać głowę, będzie Dziewica i Matka Boża. Ażeby obalamucić ludzi w poznaniu Maryi i sparaliżować Jej działanie zbawienne na świat cały, rzuca się na wszelkie wykręty. Wielki małpiarz Boga, jeszcze daleko przed przyjściem Najświętszej Panny, rozmnaża między wszystkimi narodami niedołążne karykatury Maryi. – "Z obawy, mówi sobie, ażeby moja Nieprzyjaciółka nie była poznana i czczona jako Matka Boga, wynajdę inną matkę Boga". I od najdawniejszej starożytności wymyśla Cybelę, matkę wszystkich bożków, żonę starego Saturna, najdawniejszego z bożków. Rozsławiwszy ją na całym świecie, myślał że jej cześć nie dopuści już zwrotu ludzi do innej matki Boga, świeższej, lecz mniej płodnej. Jedna Cybela nie wystarcza mu. Wszystkie starożytne mitologie Zachodu, jako też wszystkie teraźniejsze mitologie Wschodu, są pełne bogiń, jako matek bożków.

Mówił sobie potem: "Zapewne moja Nieprzyjaciółka będzie się popisowała ze swoim dzieckiem: dumą matki jest nosić swoje dziecko na rękach. Ten obraz jest zdolny obudzić miłość ku Niej i ku Jej Synowi". Wymyśla więc Wenere, typ cielesnej piękności, daje jej w ręce syna Kupidyna, który swymi strzałami, zapala nieczystą miłość we wszystkich sercach. Cały ród

ludzki mniemać będzie, że ta nowa matka ze swoim dzieciąciem, jest tylko kopią Wenery i Kupidyna.

Dalej, mówi do siebie, "Przypisywać zapewne będą wielki wpływ, jaki wywierać może moja Nieprzyjaciółka na serce Boga. Świat zacznie Ją wzywać i ta wiara utwierdzi Jej panowanie". A więc wymyśla Junonę, królowę Olimpu, władnącą sercem Jowisza, swego męża, pana wszystkich bożków.

To znowu pomyślał: "Moja Nieprzyjaciółka będzie wspomóżycielką maluczkich, nieszczęśliwych, niewiast i panien. Jej świątynie będą oblegać tłumy, szukające ulgi i ratunku w swoich potrzebach duszy i ciała. Otrzymane łaski rozpowszechnią Jej cześć, a moja wejdzie powoli w pogardę". Ażeby więc nikt nie potrzebował uciekać się do Maryi, podstawia Dianę, boginię dobroczynną dla wszystkich. Ponieważ będzie przyznane jej panowanie nad górami i lasami, wzywać ją będą pasterze i wieśniacy. Ponieważ ustali się wiara, że pod nazwą Lucynii, czyli świecącej, dopomaga dzieciom ujrzeć światło, rozprasza ciemności i przywraca wzrok ślepy, będą się udawały do niej kobiety ciężarne, podróżujący po nocach i chorzy na oczy (37).

Szatańska myśl odjęcia wiary w Maryję nie zestarzała się. Jeden misjonarz z Indii donosi: "Mariamacovit, jest to duże miasteczko sąsiednie od Tanjaour. Domy jego są ugrupowane wokół wielkiej pagody *Mariameli*, fałszywego bóstwa, od którego miasto wzięło swoje nazwisko. Szatan, wiedziony zemstą przeciwko Tej, która mu głowę starła, chciał wyszydzić cześć naszej dobrej Matki Niebieskiej. Poddał więc swoim kapłanom zamiar wymyślenia bogini z tym samym nazwiskiem co Maryja, i żeby ją podali ku czci swoich krajowców, jako boginię mściwą, do której powinni się modlić jedynie o wstrzymanie złego, które może im wyrządzić. To okropne bluźnierstwo przeciwko Matce najwyższej dobroci, godne jest piekła. Toteż to miasto jest jednym z głównych puklerzy poganizmu" (38).

Jednym słowem, szatan, już na wiele wieków przed narodzeniem się Maryi, napełnił świat pogański niezliczoną liczbą bogiń, i półbogiń, jak np. Palladą, Minerwą, Cererą, Prozerpiną i setkami innych, które wszystkie razem wzięte, stanowią okropnie bezecną parodię, czyli przedrzeźnianie Maryi, w celu zaćmienia Jej chwały, tak zupełnie jak tuman kurzawy zasłania oblicze słońca. Ale próżne usiłowania!... "Najświętsza Panna, mówi Eutymiusz, pokruszyła

ołtarze bałwanów, poobalala świątynie bałwochwalców, osuszyła krwi potoki, rozlewane po wszystkich częściach świata" (39). Jednakże szatan, jeszcze się nie uznawał za pobitego, rozpoczyna znów walkę za pomocą herezji. Tu także, jakieśmy to już rozważali, wszystkie jego zabiegi dążą do obalenia dogmatu Wcielenia Słowa Bożego, a zatem do zdetronizowania Maryi. Rozpaczliwy i próżny zamach!... Ile tylko razy odwieczny wąż zaczyna podnosić głowę, zaraz czuje deptającą go stopę dziewiczą Maryi, ponieważ musi wiecznie trwać na nim Boskie przekleństwo: *Ipsa conteret caput tuum* (Ona sama zetrze głowę twoją). Aż do samego końca próby, na jaką ród ludzki skazany, wznawiać się będzie walka z tą samą hańbą dla szatana i z tą samą chwałą dla Maryi.

Ks. Jan Józef Gaume

Tłumaczył Seweryn Smolikowski

Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki". R. [8]. Dnia 9 czerwca 1870 r., Nr 23, Warszawa 1870, ss. 353-364.

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono). (a)

Przypisy:

(1) Z dzieła ks. Gaume *Traité du Saint-Esprit*.

(2) "Sive velis prisca spectare, patriarcharum benedictiones, auxilium per legem datum, figuras, prophetias, fortiter in bellis gesta, miracula per sanctos edita: sive quae circa Domini in carne adventum dispensata sunt: per Spiritum gesta sunt". *Lib. de Spir. sanct.*, XVI, n. 39.

(3) Serm. II, *de Pentecost*.

(4) "Omnia flumina intrant in mare, dum omnia charismata sanctorum intrant in Mariam. Flumen gratiae angelorum intrat in Mariam... Omnia flumina intrant in mare et mare non redundat. Quid mirum, si omnis gratia in Mariam confluit, per quam tanta gratia ad omnes defluit?". *In Specul. B. M. V., post Med*.

(5) "Sicut gratiae plenitudo perfecte quidem fuit in Christo, et tamen aliqua ejus inchoatio praecessit in matre". III p., q. 28, art. 3, ad 2.

(6) I Cor. XII, 8.

(7) III p., q. 27, art. 5, ad 3.

(8) "Mariam non potuisse non eximia forma et incomparabili pulchritudinae praeditam esse, quae multo rectius in ipsa, quam in Esther conjuge et Judith vidua, vel in Rachel et Rebecca virginibus, Mariae typum experimentibus, praedicetur. Habuit summum et perfectissimum in pulchritudine, quod potuit esse in mortali corpore secundum statum viae operante natura. Sicut enim Dominus noster Jesus Christus fuit speciosus forma prae filiis hominum, ita beatissima Virgo pulcherrima et speciosissima inter filias hominum". B. Albert magn., apud Canisium, *De Maria Deip.*, lib. I, c. XIII, p. 92 edit. in folio.

(9) Luc. I, 26-28.

(10) Luc. I, 30. 31. 35.

(11) S. Pet. Chrys., Ser. CXLII, *De Annuntiat.*

(12) "... Ut fortitudinem sustinere posset conceptus sui, virtus Altissimi obumbravit ei... Quid enim puella fragilis, non modo sexu, sed et conditione mortalitatis suscepit aut concepit, nisi validum Verbum Deum, validam substantiam Verbi, de optima substantia Patris Dei, quem tremunt Angeli?... Opportune igitur obumbravit illi virtus Altissimi, virtus miraculorum potens, faemineam substantiam Deo Verbo conciliare valens". Rupert., *De Trinit. et oper. ejus*, lib. XLII, *De Spir. sanct.*, lib. I, c. IX.

(13) "(Arca) ipsum Noe, haec vero ipsius Noe factorem portavit: illa duas et tres contignationes et mansiones habebat, haec autem universum Trinitatis complementum, quandoquidem et Spiritus sanctus adveniebat atque hospitabatur, et Pater obumbrabat, et Filius utero gestatus inhabitabat". Ser. V, *de S. Maria Deip.*

(14) *Grandeurs de la Sainte Vierge*, c. I, § 3.

(15) B. Albert magn., apud Dionys. Carth., *De laudib. Virg.*, lib. I, c. XIII.

(16) "Merito in te respiciunt oculi omnis creaturae quia in te et per te, et de te benigna manus Omnipotentis quidquid creaverat, recreavit". Ser. II, *de Pentecost.*

(17) "Jam audisti quomodo fiet hoc; responde nunc verbum. Vitam quid tricas mundo. Noli morari Virgo; nuncio festinanter responde verbum, et suscipe filium, da fidem, et senti virtutem". Ser. XVIII, *de Sanct. S. Bern.*, Ser. III, *sup. missus.*

(18) "... Conceptus iste, Spiritus Sancti non generatio, sed operatio est. Caro de carne Virginis, non de ipsa erit substantia sancti Spiritus. Hoc sanctum est iste sanctus sanctorum, quem non in delicto praevaricationis Adae conceptum vel natum sanctitas accidens sanctificavit, sed essentialiter sanctum, virgo incorrupta de Spiritu sancto concepit. Sic igitur melius atque praestantius dictum est, ut dici debuit: Quod enim nascetur ex te sanctum, vocabitur Filius Dei". Rupert., *De Spir. sanct.*, lib. I, c. X.

(19) "Hac enim de causa Christus matrem sibi superstitem esse voluit, ut quasi sui vicaria, columen esset Ecclesiae, doctrix apostolorum et consolatrix fidelium". Corn. a Lap., *in Act. V*, 42.

(20) "Per Mariae suspiria et orationes, repleti sunt Apostoli Spiritu sancto". Dionys. Carthus., lib. IV, *De Praeconi. B. M. V.*

(21) "Sacra Virgo Maria consilio et luce doctrinae collegio praesidet apostolico, nihilque grave faciunt illi, quod non ejus consilio ductuque gerant". Lucius dexter. Praefect. Praetor. Orient., in *Chron.*, ad ann. Chr. XXXIV.

"(Apostoli) quidquid supplementi opus erat... vel testimonii ad confirmandos singulorum sensus, quos acceperant ab eodem Spiritu sancto... ex religioso ore tuo perceperunt". Rupert., lib. I, in *Cant.*

"Magistra magistrorum et magistra evangelistarum". S. Bonav., in *Psalt. Mar.*

(22) "Imo et illic et in caeteris agendis tu princeps, omnem solvisti quaestionem; ita tamen ut non clamares... neque audiretur vox tua foris, quia, sicut ante nos dictum est, tu sola es Virgo, quae universam haereticam pravitatem interemisti". In *Cant.*, lib. I; et Corn. a Lap., in *Act.* XV, 13.

(23) Eccl. XV, 5. Ps. CIV, 21.

(24) "Sicut tradiderunt, qui ab initio viderunt, et ministri fuerunt sermonis". Luc. I, 2.

(25) Według najwięcej uzasadnionej tradycji, Benedykt XIII, Papież, naucza, że św. Józef przestał żyć na początku opowiadania Chrystusa Pana. Serm. LIV, *Marian.*, p. 224, in folio. Benevento, 1728.

(26) Can. X. in *Matth.*

(27) "Ideo conceptus Elisabeth Mariae nuntiatus est, ut dum nunc Salvatoris, nunc Praecursoris edocetur adventus, rerum tempus, et ordinem tenens, ipsa melius postmodum scriptoribus ac praedicatoribus Evangelii reseraret veritatem, quae plene de omnibus a principio coelitus fuerat instructa mysteriis". Hom. IV, *sup. Miss.*

(28) Corn. a Lap., in *Act.* VII, 57.

(29) "Miseris et afflictis illa condolebat coafflicta, neque segniter subveniebat, humilibus devota, quae et devotis devotius humiliaretur, omnium quidem operum pietatis apud fideles ministra". S. Ignat. martyr. *Epist.*, apud Canis., *De Maria Deip.*, lib. V, c. I.

(30) "Erat serva servorum tuorum, o Domine... Ita curam gessit, quasi omnes genuisset; ita servivit, quasi ab omnibus genita fuisset". *Confess.*, lib. IX, c. IX.

(31) "Amore intemeratae Virginis creavit Deus coelum et terram... Non solum amore Virginis conditus est mundus, sed etiam sustentatur, etc.". R. Onkelos, apud Cor. a Lap., in *Prov.* VIII, 22.

(32) "Propter hanc omnis Scriptura facta est; propter hanc totus mundus factus est; et haec gratia Dei plena est; et per hanc homo redemptus est; Verbum Dei caro factum; Deus humilis et homo sublimis". Sermo V *in Salve Regina*.

(33) "Unum in quo nec primam similem visa est nec habere sequentem, gaudia matris habens cum virginitatis honore, Mariae privilegium est, non dabitur alteri". S. Bern., Serm. IV *in Assumpt.*

(34) "Per foeminam mors, per foeminam vita; per Evam interitus, per Mariam salus". S. Augustinus, *De Symbolo ad catechumenos*, tract. III, § 4.

(35) "A muliere initium factum est peccati, et per illam omnes morimur". Eccles. XXV, 33.

(36) S. Bonav., *in Specul.*, c. II.

(37) Voir le Père d'Argentan, *Grandeurs de la Sainte Vierge*, t. III, c. XXV, § 11.

(38) *Annales de la Sainte Enfance*, n. 89, p. 411, décembre 1862.

(39) *Cingul. Mar.*

(a) Por. 1) Ks. Zygmunt Golian, [Konferencje majowe. Rozmyślania na każdy dzień maja.](#)

2) Św. Alfons Liguori, [Uwielbienia Maryi.](#)

3) Ojciec Prokop, Kapucyn. [Żywot Matki Bożej.](#)

4) Abp Józef Bilczewski, [List pasterski o czci Najświętszej Maryi Panny.](#)

5) Ks. Jakub Górka, [Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny.](#)

6) [Za przyczyną Maryi. Przykłady opieki Królowej Różańca św.](#)

7) O. Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, [Maryja Pośredniczka.](#)

8) O. Ludwik Fanfani OP, [Różaniec Najświętszej Panny Maryi. O odmawianiu Różańca św.](#)

9) Ks. Franciszek Proschwitzer, [Matka Boska w roku kościelnym. Nabożeństwo majowe w 32 rozmyślaniach.](#)

10) P. Armandus Plessis SMM, [Manuale Mariologiae Dogmaticae.](#)

11) Fr. Josephus Calasanctius Card. Vives OFMCap., [Manuale devotorum Beatae Mariae Virginis.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMIX, Kraków 2009